

# ECHO



**PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE**

NR 7/8(127/128) LIPIEC-SIERPIEŃ 2005 ROK CENA 1,50 zł



Wy, w których rosę ogrodzie  
Dziwiąc się mojej urodzie,  
Śpiewajcie wkoło i czeladź cała:  
„Róża się nasza udała”.

*Franciszek Karpiński*

Fot. Teresa Orłowska

K  
O  
Ń  
S  
K  
O  
W  
O  
L  
I



Miss Publiczności

## VIII ŚWIĘTO RÓŻ

*Krwista czerwień z odcieniem czerni, korał połączony z żółcią, krem przechodzący w oranż, a nawet lekki seledyn i intensywny fiolet – to barwy róż z rodzimych pól, które królowały na wystawie towarzyszącej VIII edycji Święta Róż. Kwiaty zachęcały nie tylko kolorami, ale i swym kształtem oraz liśćmi. Czarowały też nazwami odmian: Kleopatra, Sesille, Bonanza, Winona, Czarna Magia, Hokus Pokus, Corweta, Dame de Couer, Solo ...*

Czar królowej kwiatów sprawił, że 17 lipca do Końskowoli przybyły niezliczone rzesze sympatyków tych kwiatów. Rosnące ambicje organizatorów, poparte staraniami, sprawiają, że impreza z roku na rok zyskuje większą rangę. Świadczą o tym również zadni goście różnych szczebli administracji rządowej i samorządowej.

Tradycją tego Święta stało się ogłaszanie konkursu na Najpiękniejszą Różę Wystawy. W tym roku, decyzją powołanej kapituły, ten zaszczytny tytuł i okazały puchar przypadł róży odmiany **CHOPIN z plantacji p. Teresy Lalak**. Puchar wręczył osobiście jego fundator – poseł na Sejm RP Zygmunt Jerzy Szymański. Szansę wyboru Miss Wystawy miała również publiczność, i wybrała – została nią róża odmiany **HOKUS POKUS z plantacji p. Krystyny Czarnobil**. Puchar w imieniu publiczności ufundowało Zrzeszenie Producentów Róż i Materiału Szkółkarskiego.

Wspomniane wybory nie były rzeczą łatwą, jako że na wystawie zaprezentowano 78 odmian róż. Wystawiło je 17 plantatorów, którzy w dowód uznania zostali uhonorowani zestawami kosmetyków, sponsorowanymi przez Mirosława Skwarka, właściciela firmy Pulanna.

Róże zachwycają również dzieci, które swoje artystyczne skojarzenia z tym kwiatem przelały na kartony w ramach konkursu plastycznego „Z różą w tle”. Nagrody dla młodych artystów ufundował mecenas kultury – Janusz Palikot. „Różane impresje” w fotografii Teresy Orłowskiej, urzekły w równym stopniu jak kwiaty żywe.

Królowa zasługuje na odpowiednią oprawę, którą na festynie stworzyli artyści, zarówno miejscowi jak i zaproszeni, a przede wszystkim gwiazda dnia, czyli Don Wasyl & Roma. Barwne stroje romskich tancerzy, żywa muzyka i śpiew, pasowały jak ulał do różanej scenografii. (Zdjęcia na str. 16)

Bożenna Furtak



## Piękna nasza gmina cała

Parafrazując tekst znanej piosenki, tak właśnie można powiedzieć o gminie Końskowola. Przejawem tego piękna są między innymi liczne, zadbane i z gustem urządzone posesje. Dostrzega to władza samorządowa, zachęcając jednocześnie mieszkańców do systematycznego podnoszenia estetyki poprzez coroczne ogłaszanie konkursu na Najładniejszą Posesję Gminy. Do tegorocznej edycji konkursu swój akces zgłosiło 17 właścicieli. Komisja oceniająca, powołana przez wójta gminy, po obejrzeniu zgłoszonych zagród przyznała następujące miejsca:

### kat. ZAGRODA WIEJSKA ROLNICZA

- I miejsce – Krystyna i Sławomir Kozak, Wronów
- II miejsce – Henryka i Grzegorz Gadzina, Stara Wieś
- III miejsce – Maria i Józef Gębał, Skowieszyn

### kat. ZAGRODA WIEJSKA NIEROLNICZA

- I miejsce – Jadwiga i Marian Wojciechowicz, Nowy Pożóg
  - I miejsce – Anna i Piotr Skwarek, Nowy Pożóg
  - II miejsce – Barbara i Mariusz Matraszek, Młynki
  - III miejsce – Marzanna i Tadeusz Kolek, Nowy Pożóg
- Wyróżnienia:* Wiesława Kawka (Końskowola) oraz Jadwiga i Józef Stefanek (Końskowola)

Ogłoszenie wyników konkursu miało miejsce w trakcie festynu z okazji Święta Róż. Nagrody dla laureatów, w postaci bonów towarowych na rośliny ozdobne, ufundowało Gospodarstwo Ogrodnicze Braci Dębskich z Młynek oraz firma „FlorWschód” – ozdobne donice.

Wymienione posesje zostały zaprezentowane na wystawie fotograficznej. Można je oglądać jeszcze w Urzędzie Gminy oraz na str. 15 tego numeru Echa.

Bożenna Furtak



Sławomir Kozak przyjmuje gratulacje od przew. Komisji Tamary Siecińskiej i nagrodę od Gospodarstwa Braci Dębskich.



Kat. zagroda wiejska rolnicza -  
I miejsce, Krystyna i Sławomir Kozak, Wronów

# 15 lat samorządu gminnego

Przez samorząd należy rozumieć ustalony prawem zakres kompetencji do samodzielnego i niezależnego zawiadywania własnymi sprawami w zakresie administracji państwowej (publicznej) oraz samodzielne wykonywanie pewnych funkcji państwowych o charakterze administracyjnym.

Samorząd jest pojęciem ogólnym, określającym pewną sferę ludzkiej działalności. Blisko z nim związane jest również pojęcie samorządności, która określa kompetencję umożliwiającą niezależne kierowanie własnymi sprawami, będąc równocześnie wyrażeniem bliskoznacznym do: rządzącego się sam, niezależnego.

Artykuł 1 ustawy o samorządzie gminnym mówi, iż mieszkańcy gminy tworzą z mocy prawa wspólnotę samorządową, natomiast gmina jest to wspólnota samorządowa oraz odpowiednie terytorium.

Warto przypomnieć, że dawny samorząd lokalny (i także jeszcze ten dawniejszy, średniowieczny), działał zazwyczaj w izolacji od reszty świata. To naturalne, bo niegdyś nie było kolei, telefonów, ogólnopolskiego systemu oświaty, państwowej służby zdrowia itd. Każda społeczność musiała sama dawać sobie radę w różnych sprawach - ile miała dochodów, tyle miała instytucji i służb publicznych. Dopiero w XX wieku państwa zaczęły pełnić funkcję redystrybucyjną, by wyrównać szanse i możliwości różnych obszarów. Z drugiej strony, wraz z konstrukcją państwa prawnego, musiały zniknąć pradawne wolności komunalne. Stare uprawnienia miast czy gmin wiejskich pochodzące z nadania właścicieli oraz władców, dawniejszy jeszcze samodzielny status państw i państweczek stanowych, wolności sejmików powiatowych itp., musiały ulec nowym mechanizmom stanowienia prawa.

Z czasem okazało się, że coraz mniej zadań publicznych można realizować tylko lokalnie. W XIX i XX wieku państwa zaczęły przyjmować coraz więcej zadań komunalnych. Do wielu potrzebnych było głębokie zaangażowanie systemu państwowego – przynajmniej regulacyjne. Wiele dawniejszych zadań komunalnych zostało wprost przypisanych do władzy państwowej (pojawiała się kategoria zadań zleconych). Powstały ogólnopolskie systemy policji, oświaty, ochrony zdrowia, w których placówki, komórki w miastach czy w gminach, były końcówkami. Doszły do tego: rozwój techniki i systemów zarządzania oraz standardy usług publicznych, pojawiły się więzi techniczne, których przedtem nie było w skali ogólnopolskiej.

Radykalne upaństwowienie funkcji komunalnych nastąpiło, gdy przyszedł komunizm (czy jak kto woli- ustrój demokracji ludowej). Państwo przejęło cały majątek samorządowy i wszystkie instytucje.

Zmiany polityczne w Polsce po II wojnie światowej całkowicie doprowadziły do zaniku tej formy działalności lokalnej, co znalazło odzwierciedlenie w ustawie z 20 marca 1950 r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej.

Odnowienie właściwej formy sprawowania władzy poprzez samorządy terytorialne nastąpiło dopiero w 1990 r. Po wyborach przeprowadzonych w dniu 27 maja 1990 r., rozpoczęły działalność gminne samorządy terytorialne. Stan taki utrzymywał się do chwili wprowadzenia przez ustawodawcę, ustawą z 24 lipca 1998 r., trójstopniowego podziału administracyjnego państwa. Wówczas powołano również samorządy powiatowe i wojewódzkie. Ostatecznie stan ten został potwierdzony w reformie podziału terytorialnego państwa. Na początku 1999 r. w Polsce było: 16 województw, 308 powiatów ziemskich, 64 powiaty grodzkie, 2489 gmin. Samorządy terytorialne: gminne, powiatowe (powiat ziemski, powiat grodzki) i wojewódzkie, mają prawnie zagwarantowane źródła finansowania, realizując swoje ustawowo zastrzeżone zadania we własnym imieniu i na własną odpowiedzialność. Ogół mieszkańców należących do wspólnoty samorządowej może decydować o sprawach publicznych poprzez: - referendum - zarządzane przez odpowiednią radę czy też

wymaganą liczbę mieszkańców (jedyna procedura podejmowania decyzji o samoopodatkowaniu się mieszkańców na cele publiczne),

- głosowanie na swoich przedstawicieli w powszechnych wyborach do organów lokalnych. Wybrani w wyborach przedstawiciele, na podstawie obowiązującego prawa i w zakresie jego obowiązywania, wykonują zadania dla dobra społeczności lokalnej. Właśnie ci radni, znając potrzeby i oczekiwania mieszkańców swego terenu, mają tak kierować przyznanymi im środkami prawnymi i finansowymi (w szerokim znaczeniu), by danej społeczności lokalnej żyło się coraz lepiej.

Mieszkańcy gminy podejmują rozstrzygnięcia bezpośrednio lub przez wyłonione przez siebie organy. Konstytucja, jak i ustawa samorządowa z 1990 r. wskazują, iż samorząd wykonuje „zadania publiczne”, a zatem należące do administracji publicznej. Akcentuje się tu samodzielny charakter gminy, wskazując jednocześnie, że owa samodzielność podlega ochronie sądowej. Jednocześnie Konstytucja i ustawa samorządowa stoją na stanowisku, że gmina wykonuje zadania publiczne w „imieniu własnym”, a nie państwa, choć dopuszcza możliwość zlecenia gminie zadań administracji rządowej.

Choć w 1990 r. udało się odtworzyć klasyczny samorząd lokalny, to przecież nie ma powrotu do dawnego izolacjonizmu komunalnego, bo dziś prawie nie ma już zadań, które samorządy mogą wykonywać „same”, czyli bez współdziałania innych szczebli, segmentów władzy publicznej. Dlatego tworzy się mechanizmy administracji kooperatywnej, współpracującej. Przykładem tego może być system oświaty: szkoły prowadzone są przez gminy i powiaty, a także przez samorządy regionalne. Ramy programu szkolnego ustala ministerstwo, dyrektora szkoły, na podstawie prac komisji konkursowej, powołuje wójt (lub odpowiednio starosta, burmistrz, prezydent miasta), zaś nadzór merytoryczny sprawuje kurator (państwowa administracja oświatowa).

Warto przypomnieć, że w Polsce do II wojny światowej do ciał stanowiących powiatu nie było bezpośrednich wyborów. W ich skład wchodził delegaci gmin, m.in. dlatego związki między powiatem a gminami były bardzo ścisłe. Było to oczywiste, bowiem i gmina, i powiat, służyły tej samej społeczności lokalnej. Dziś również istnieje taka potrzeba, a mechanizmy współdziałania powinny pojawić się w ustawach. W radzie powiatu powinni zasiąść wszyscy wójtowie i burmistrzowie, obecnie pochodzący przecież z wyborów bezpośrednich, by współpracować dla dobra miejscowej społeczności.

W czasie tych 15 lat nasza gmina bardzo zmieniła swój wygląd. Dzięki dobrej współpracy między Radą Gminy – organem uchwałodawczym, a władzą wykonawczą – początkowo Zarządem Gminy, a obecnie Wójtem Gminy, możemy śmiało powiedzieć, że czas ten nie został zmarnowany. Potwierdzeniem tego jest zestawienie inwestycji zrealizowanych w ciągu 15 lat:

## Oświata

1999-2003 Budowa gimnazjum i sali gimnastycznej w Końskowoli oraz zakup wyposażenia (budynek dydaktyczny – 9 sal lekcyjnych; sala gimnastyczna – wym. 36 x 18m)

1990-1996 Budowa szkoły podstawowej w Chrzążowie

1994-1997 Adaptacja pomieszczeń sklepowo – magazynowych na przedszkole w Końskowoli

1990-2004 Remonty szkół w: Końskowoli, Pożogu, Skowieszynie, Chrzążowie (wymiana stolarki okiennej i pokrycia dachu, instalacji c.o., adaptacja pomieszczeń służbowych na sale lekcyjne itp.)

## Wodociągi

1991 - Skowieszyn (9,2 km)

1998-99 - Stok – Zakierzki (7,0 km)

1993 - Rudy (6,3 km)

1994 - Stara Wieś (4,3 km)

1993 - Wronów (8,0 km)  
1990-2004 - Końskowola (10,1 km)  
**Budowa sieci kanalizacyjnej z przyłączami**  
1995 - Rudy - Puławy (4,0 km)  
1995-96 - Końskowola - Rudy (7,3 km)  
1999 - Stara Wieś (3,6 km)  
1998-2000 - Końskowola (14,4 km)  
**Drogi, chodniki, ulice**  
1998-2004 Budowa drogi w m. Las Stocki (2,7 km)  
2001-2004 Budowa drogi w m. Nowy Pożóg („Bimbrówka”) (1,4 km)  
2004 Modernizacja drogi w m. Stok (0,5 km)  
1999-2005 Budowa ulic na osiedlu przy cmentarzu (0,6 km)  
2003 Budowa ul. Wschodniej w Końskowoli (0,1 km)  
1993-94 Budowa drogi w m. Pulki (1,0 km)  
Budowa drogi w Starym Pożogu („Garbusówka”) (1,0 km)  
1995-96 Budowa drogi Stok – Zażuk (0,98 km)  
1998-99 Budowa ul. Różanej w Starej Wsi (1,0 km)  
1990- 2004 Nawierzchnie dróg w miejscowościach: Sielce, Wronów, Chrzążówek, Rudy, Końskowola, Skowieszyn, Stara Wieś  
Chodniki w miejscowościach: Stary Pożóg (dofinansowanie), Końskowola (ul. Pożowska, Żyrzyńska i Lubelska – dofinansowanie)  
**Budowa strażnic OSP**  
1991-98 w Młynkach, 1992-2004 w Opoce, 1990-93 w Chrzążówku  
1994-95 Remont strażnicy OSP Witowice  
Zakup samochodów strażackich:  
1998 i 2002 „Lublin” i „Mercedes” dla OSP Pożóg  
1998 „STAR” dla OSP Witowice  
Gazyfikacja 1993-95 Chrzążówek 1994-96 Stok - Zażuk

#### Telefonizacja

1994-95 Rudy, Końskowola, Stara Wieś, Młynki, Opoka, Sielce,

Wronów

#### Inne

1993 -2003 Rozbudowa budynku Urzędu Gminy i wymiana stolarki okiennej  
Modernizacja i remonty budynku GOK w Końskowoli  
Remonty, modernizacje GOZ w Końskowoli oraz zakupy wyposażenia

2000 Oświetlenie uliczne w Chrzążówku

#### Zakupy inwestycyjne:

- traktor z osprzętem (odsnieżarka, zamiatarka)
- kosiarka samojezdna
- autoklaw dla GOZ SP ZOZ
- pojemniki na odpady komunalne

Nie wszystko jednak można oceniać pozytywnie. Okres ostatnich 3-4 lat to okres zwiększania zadań dla gmin bez pełnego zabezpieczenia środków finansowych. W samym 2005 roku otrzymaliśmy dwa nowe zadania: pomoc materialna (stypendia) dla uczniów oraz postępowanie wobec dłużników alimentacyjnych i wypłacanie zaliczek alimentacyjnych, na które nie zabezpieczono całości należnych kwot.

Rozbudzono również naszą nadzieję na uzyskanie dofinansowania ze środków UE. Kwota, na jaką zostały złożone wnioski w samym województwie lubelskim, wielokrotnie, a w niektórych działaniach 25 - krotnie, przekracza dostępne środki finansowe. Gmina Końskowola złożyła wnioski na następujące zadania: budowa kanalizacji i wodociągu w Końskowoli (ul. Kurowska i Polna), budowa wodociągu w Sielcach, budowa ulicy Głębokiej oraz dwa wnioski na remont szkół (w Pożogu i Końskowoli). Urząd czeka na wyniki kwalifikacji, co opóźnia przystąpienie do wykonywania inwestycji. Mamy nadzieję, że chociaż na dwa wnioski dostaniemy dotację.

Stanisława Noworolnik  
Sekretarz Gminy

## Nasi samorządowcy

Samorządność gminna to nie tylko przepisy prawne, ale przede wszystkim ludzie, którzy przez ostatnie 15 lat wdrażali je w życie oraz zabiegali o to, aby wizerunek gminy i standard życia jej mieszkańców ciągle ulegał zmianie na lepsze. Grono tych osób jest bardzo duże, jako że obecnie trwa już czwarta kadencja. Nie sposób wymienić wszystkich, ale o tych najbardziej zasłużonych warto wspomnieć.

Pierwsze wybory, będące w pełni demokratyczną manifestacją społecznego odrodzenia, stały się momentem przełomowym, początkiem nowej ery, ery pełnej oczekiwań i nadziei. W dniu 27 maja 1990 roku, wyłonili 20-osobową Radę Gminy, złożoną z ludzi, którzy w swoich środowiskach cieszyli się zaufaniem i społecznym autorytetem. Byli to przedstawiciele wszystkich wsi z terenu gminy. Miejscowości o większej liczbie mieszkańców miały tym samym więcej reprezentantów, i tak: Końskowola miała 4 radnych, Chrzążów i Skowieszyn po dwóch, pozostałe wsie po jednym. Na pierwszej sesji w dniu 8 czerwca (historyczny dzień, bo 8 czerwca 1532 roku, król Zygmunt Stary nadał Końskowoli prawa miejskie) dokonano wyboru przewodniczącego Rady, którym został radny Marian Gębał, oraz dwóch vice przewodniczących: Tadeusza Gryglickiego i Jerzego Wnuka. Wówczas wybrano również delegata do Lubelskiego Sejmiku Samorządowego – Stanisława Stefanka. Na kolejnej sesji, w dniu 21 czerwca, wybrano 6-osobowy Zarząd i Wójta Gminy. Pierwszym wójtem nowego okresu samorządności został Zbigniew Szpetko (dotychczasowy Naczelnik Gminy), który z mocy prawa został również przewodniczącym Zarządu. Obowiązki wójta sprawował do 27 marca 1992 roku. W tym też dniu, Rada ze swego grona, dokonała wyboru nowego wójta,

którym został Stanisław Gołębiowski. Fachowość i znajomość lokalnych problemów oraz zadawalający sposób ich rozwiązywania, zyskały akceptację Rad kolejnych kadencji i Stanisław Gołębiowski sprawuje tę funkcję do dnia dzisiejszego. Na zakończenie I kadencji, przewodniczący Marian Gębał powiedział: „Zakończyliśmy tę kadencję z poczuciem, że była to wielka sprawa dla wprowadzenia samorządności w gminie”.

19 czerwca 1994 r. i 11 października 1998 r., społeczność gminy wybrała radnych kolejnych kadencji, II i III, w liczbie, również po 20 osób. Przewodniczącym tych gremiów przez dwie kadencje był radny Witold Popiołek, zaś zastępcami: w II kadencji - Małgorzata Szypra i Stanisław Sułek, w III kadencji – Jadwiga Dębska – Próchniak i Józef Szymański. Zarząd liczył w dalszym ciągu 6 osób plus przewodniczący, czyli wójt Stanisław Gołębiowski.

Rok 2002 wniósł zmiany do ordynacji wyborczej. I tak 27 października wybieraliśmy 15 radnych oraz, po raz pierwszy w wyborach bezpośrednich, wójta. Wyłoniona w tych wyborach piętnastka radnych (spośród 76 kandydatów) owocnie pracuje do chwili obecnej pod kierunkiem przewodniczącej Małgorzaty Szypry oraz vice przew.: Zbigniewa Skwarka i Józefa Szymańskiego. Żaden z pięciu kandydatów na wójta w pierwszej turze wyborów nie uzyskał więcej niż połowy ważnie oddanych głosów, dlatego 10 listopada głosowaliśmy ponownie. Osobą dotychczasowego wójta, Stanisława Gołębiowskiego, i hasło „Nie straćmy tempa rozwoju”, zaakceptowało wówczas 1632 wyborców. Nowością tej kadencji jest fakt, że wójt jednoosobowo pełni rolę władzy wykonawczej.

Kolejne wybory władz gminnych już za rok. Miejmy nadzieję, że wybrani wtedy ludzie również mocno zaangażują się w sprawy społeczności lokalnej.

Bożenna Furtak

## Caritas znaczy miłość

Nie tylko w świecie, czy w Polsce, ale również w naszym lokalnym środowisku dostrzegamy istnienie jakby dwóch przeciwstawnych światów: świata bogactwa, dobrobytu, często zbyt wysokiego przepychu i świata wielorakiego ubóstwa, nędzy, cierpienia.

Ojciec święty Jan Paweł II wielokrotnie zachęcał do praktykowania „preferencyjnej opcji na rzecz potrzebujących”. Miał na myśli nie tylko ubogich materialnie, ale również duchowo, wszystkich chorych cierpiących, osamotnionych, niepełnosprawnych, bezrobotnych, niezaradnych życiowo... W naszym środowisku jest wielu ludzi „wielkiego serca”, którzy włączają się w organizowane akcje m.in. przez parafię. Ważne jest jednak, aby wrażliwość na potrzeby drugich uczyć się od najmłodszych lat.

W minionym roku szkolnym w Szkole Podstawowej w Końskowoli rozpoczęło działalność Szkolne Koło Caritas. Jego zadaniem jest kształcenie i wychowywanie młodego pokolenia w duchu humanizmu, sprawiedliwości społecznej, zaszczepianie wrażliwości na potrzeby innych ludzi i kształcenie ducha czynnej i ofiarnej miłości bliźniego.



Ks. A. Głos z radością pieczętuje regulamin

Zwieńczeniem rocznej działalności była uroczysta inauguracja Szkolnego Koła Caritas, która odbyła się 8 czerwca 2005. Dyrektor Caritas Archidiecezji Lubelskiej ks. A. Głos, dyrektorzy szkoły panie B. Antolak i A. Saj oraz w imieniu Proboszcza Parafii, ks. P. Hawryluk, uroczystie podpisali regulamin SKC. Odtąd Koło formalnie rozpoczęło swoją działalność i znajduje się w strukturach Caritas. Podczas spotkania uczniowie pracujący w SKC oraz nowi chętni podpisali deklaracje przystąpienia do Koła, które obecnie liczy 16 członków z klas IV i V.

W uroczystości uczestniczyli wychowawcy oraz rodzice. Jan Paweł II uczył bowiem, że rodzina jest pierwszą najważniejszą i niezastąpioną szkołą miłości i wrażliwości na potrzeby innych. Słowami wierszy i piosenek uczniowie podziękowali za miłość i troskę, którą ich otaczają najbliżsi.

W przyszłym roku szkolnym będziemy kontynuować naszą działalność. W tym miejscu chcemy podziękować tym, którzy w bieżącym roku hojnie wspierali nasze akcje – kiermasze, przedstawienia charytatywne.

*Opiekun SKC  
Anna Kaczmarzka*

## W nas też zagościła radość

27 czerwca dzieci z Koła Przyjaciół „Tacy Sami” w Końskowoli z okazji Dnia Dziecka uczestniczyły we wspaniałej wycieczce kolejką wąskotorową.

Byłem jednym z uczestników tego wyjazdu. Wyruszyliśmy rano autokarem z Końskowoli do Karczmisk. Tam, na stacji czekała na nas zabytkowa ciuchcia z trzema wagonikami, w tym jeden był odkryty. Zajęliśmy miejsca i ruszyliśmy w drogę do Opolą. Miejsca było dużo, więc dzieci na wózkach inwalidzkich też mogły spokojnie oglądać wspaniałe widoki. Podziwialiśmy krajobrazy, mijaliśmy pola, machaliśmy do ludzi tam pracujących, oglądaliśmy bociany kroczące po łąkach, a także zabytkowy dąb. Przez całą drogę jeden z panów należących do załogi pociągu, informował nas przez



jakie miejscowości jedziemy, nad jaką rzeką się znajdujemy i co mijamy. Droga tam i z powrotem zajęła nam ponad godzinę. Po powrocie do Karczmisk, pojechaliśmy jeszcze kolejką nieopodal na wielką polanę, aby tam urządzić piknik. Piekliśmy przy ognisku kiełbaski, bawiliśmy się w różne gry i zabawy. Śpiewaliśmy piosenki, były nagrody. Po półtoragodzinnej zabawie, wróciliśmy kolejką do stacji Karczmiska, a stamtąd autokarem do Końskowoli.

Niewątpliwie był to dzień pełen wrażeń i na pewno na długo pozostanie w naszej pamięci. My, dzieci niepełnosprawne, rzadko korzystamy z takich uciech. Mamy ograniczone możliwości, jednak okazało się, już po raz kolejny zresztą, że także możemy „używać życia”. Były wśród nas dzieci niewidome, niedosłyszące, niepełnosprawne ruchowo, tak jak ja, i inni koledzy.

Chciałbym w imieniu naszego koła „Tacy Sami” z całego serca podziękować za pomoc w zorganizowaniu tej wycieczki: Panu Stanisławowi Gołębiowskiemu – Wójtowi Gminy Końskowola i Pani Kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej Marcie Kozak – za pomoc finansową, Panu Leszkowi Maciągowi – Prezesowi GS za pyszny chleb, Państwu Annie i Dariuszowi Pryszczom za słodczyce, a także wszystkim, którzy przyczynili się do tej wyprawy.

Przyczyniliście się Państwo do tego, że w naszym, często smutnym i pustym kalekim życiu, w tym dniu zaświeciło słońce, a w naszych sercach zagościła radość i szczęście.

*Piotr Bicki*

## Eksploatacja krypty północnej kościoła parafialnego – 10 czerwca 2005 r.

Badając źródła historyczne dotyczące kościoła parafialnego w Końskowoli natrafiliśmy na informację, pochodzącą z opisu parafii dokonanego w 1595 r., że po północnej stronie naszej świątyni istniała kaplica Tęczyńskich, w której mieli być pochowani „dziedzice miasta”. Czy w niej spoczywał założyciel miasta Andrzej Tęczyński, wojewoda lubelski, kasztelan krakowski, hrabia Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego, zm. w 1561 r., o którym wiadomo, że pochowany został w kościele parafialnym? Tego wciąż nie wiadomo.

Pierwotna kaplica północna, rodowa Tęczyńskich, nie zachowała się, a najprawdopodobniej na jej miejscu w I połowie XVII w. wystawiono obecną kaplicę, zwaną „Czarna” lub „Suchodolskich”.

Krypta, która znajduje się pod nią, jest zamknięta od XVIII/XIX w. a wiedzieliśmy o niej tyle, że obecnie znajduje się w niej grobowiec wraz z pomnikiem symbolizującym Vanitas – Marność Życia, opatrzony herbem rodu Opalińskich – Łódzia. Celem eksploracji krypty, jakiej dokonano 10 czerwca b.r., było potwierdzenie, że w grobowcu tym pochowano Łukasza z Bnina Opalińskiego, marszałka nadwornego koronnego, zm. w 1662 r., jednego z najwybitniejszych poetów i dyplomatów polskich XVII w. oraz jego żonę, Izabelę z Tęczyńskich, ostatnią przedstawicielkę tego



Zamurowany korytarz lub krypta pod nawą północną



Trumna z 1760 r.

potężnego rodu. Badanie krypty miało również na celu odpowiedź na pytanie, kiedy powstała i czy jest tożsama z kryptą rodu Tęczyńskich.

W związku z tym, że nie było możliwe precyzyjne określenie wejścia do niej z wnętrza kościoła, zmuszeni byliśmy rozbić pod kratami ścianę zewnętrzną kaplicy północnej. W eksploracji brali udział: dr Adam Soćko – historyk sztuki, Dyrektor Naukowy Muzeum Narodowego w Poznaniu; Rafał Niedźwiadek – archeolog, oraz piszący ten artykuł. Przez cały czas naszych prac towarzyszył nam i pomagał z zewnątrz ksiądz proboszcz; na teren prac przybył również Pan Wójt Stanisław Gołębiowski oraz Pani Małgorzata Sadurska – członek Zarządu Powiatu i członek zarządu stowarzyszenia „Fara Końskowolska”.

Zdjęcia, jakie zrobił kilkanaście lat temu Pan Wojciech Santarek nie pozwoliły nam wyrobić sobie właściwego pojęcia o krypcie północnej – oglądając je mieliśmy wrażenie, że wielkością zbliżona jest ona do krypty Lubomirskiej. Tymczasem po wejściu do niej zdaliśmy sobie sprawę, że jest ona w istocie główną salą – o wymiarach 10 × 5 metrów – systemu krypt rozciągających się pod północną częścią kościoła parafialnego.

Pomnik symbolizujący Vanitas, umieszczony został centralnie na płycie sarkofagu stojącego pośrodku sali. W sarkofagu – otwartym być może jeszcze w XVIII w. (może na polecenie Grzegorza Piramowicza, który przetopił m.in. „fragmenty tablicy srebrnej

z trumny Opalińskich”, jak zanotowano w dokumentach parafii?) znaleźliśmy co najmniej dwa pochówki: stan zachowania szczątków uniemożliwia – bez uprzednich badań antropologicznych – stanowcze wypowiedzenie się co do ich liczby. Sarkofag i spoczywający na nim Vanitas umieszczone zostały naprzeciwko schodów prowadzących do wnętrza kościoła. Wyjście, obecnie założone deskami oraz płytami kamiennymi, znajduje się tuż przy pierwszym filarze po prawej (patrząc od ołtarza głównego) stronie kościoła.

Oględziny Vanitas przyniosły nam równie wiele odpowiedzi, co i pytań. Nie wiadomo wciąż, kiedy i gdzie został wykonany ten pomnik. Zdaniem dr Krzysztofa Jureckiego, historyka sztuki z Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi, na terenie Polski nie jest znane inne tego typu przedstawienie zmarłego. Dr Adam Soćko znalazł podobny w formie do „naszego” Vanitasa pomnik... we Francji. Możliwa jest hipoteza, że ten niezwykle nagrobek został wykonany dla jednego z przedstawicieli rodu Opalińskich we Francji lub Holandii, może nawet na przełomie XVI i XVII w., a dopiero później wykorzystano go Izabela z Tęczyńskich Opalińska przygotowując w Końskowoli grobowiec dla swojego męża i siebie. Być może dalsze badania pozwolą nam w pełni wyjaśnić tę zagadkę.

Kaplica północna nosi obecnie miano „Suchodolskich” – rodziny, która ufundowała szpital przy kościele parafialnym, a przedstawiciele której spoczęli – zgodnie z informacjami zawartymi w dokumentach parafii – w krypcie pod nią. Być może spoczywają oni w jednej z bocznych krypt? Z sali tej wychodzą bowiem cztery wyjścia do kolejnych krypt lub korytarzy, z których trzy zostały zamurowane prawdopodobnie jeszcze w XVI i XVII w. W jedyne dostępnym bocznym korytarzu, zlokalizowanym pod nawą północną i kończącym się pod ołtarzem z obrazem Św. Stanisława, odnaleziony został pochówek opatrzony napisem „A+D 1647”. Być może zagadką tego grobu – osoby zapewne znacznej, bo pochowanej w trumnie pomalowanej na niebieski kolor – uda się wyjaśnić, ponieważ wszystko wskazuje na to, że zachowało się jego pierwotne wyposażenie.

Zaskakującym odkryciem było odnalezienie kilku kompletnych pochówków szlacheckich z XVIII wieku (datowanie nie jest pewne, na jednej z trumien odczytaliśmy datę 1760, pozostałe trumny wydają się pochodzić z tego samego okresu). Przejmującym świadectwem doczesnego bogactwa pochowanych w krypcie osób są doskonale zachowane stroje.

W chwili obecnej nie można zbyt wiele powiedzieć o tym, kiedy powstały krypty pod północną częścią kościoła. Jest prawdopodobne, że pierwotnie kościół ufundowany przez założyciela miasta Andrzeja Tęczyńskiego nie miał kaplicy,

a krypta rodowa została wykuta pod nawą północną: obecnie wejście do korytarza lub krypty tak właśnie zlokalizowanej jest zamurowane. Później wykuto kryptę, w której obecnie znajduje się pochówek opatrzony datą „1647”, a dopiero następnie dobudowano kaplicę północną oraz powiększono salę główną systemu krypt do dzisiejszych rozmiarów. Na razie skazani jesteśmy na domysły, bo mury kościoła parafialny powstał przed 1545 r., a najstarszy jego opis sporządzony został pięćdziesiąt lat później. Pewne przesłanki mogą świadczyć o tym, że rzeczywiście kaplica północna, o której mówi opis z 1595 r., wybudowana została dopiero przez syna założyciela miasta, Andrzeja Tęczyńskiego –

wojewodę bełskiego, po ucieczce z Polski Henryka Walezego kandydata obozu szlacheckiego do tronu królewskiego, zmarłego w 1588 r.

W świetle informacji, które zebraliśmy w toku eksploracji krypty, wciąż istnieje prawdopodobieństwo, że w jednej z zamurowanych sal istotnie spoczywa założyciel miasta oraz być może jego syn.

Już samo odnalezienie pochówków Łukasza i Izabeli Opalińskich oraz szlachty z XVIII w. stanowi olbrzymią sensacją naukową. Dalsza eksploracja głównej sali oraz kolejnych krypt może przynieść następne niezwykle i niesamowite odkrycia.

*Przemysław Pytlak*



Zachowany czeppek i fragmenty damskich butów ze srebrnym haftem



Vanitas - w trakcie eksploracji

## Nowe, choć te same władze

23 czerwca, członkowie Gminnego Koła Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych uczestniczyli w zebraniu sprawozdawczym – wyborczym za okres 2001 - 2005. Decyzją zebranych w skład władz Koła na następną kadencję weszli:

Jan Białowąs – prezes, Jan Sanecki – vice prezes, Stanisław Kolek – sekretarz, Helena Kęsik – skarbnik, czyli osoby, które pracowały na rzecz Związku w ostatniej kadencji.

W trakcie zebrania kombatanci: Franciszek Chołaj, Józef Murat i Waław Sikora, otrzymali odznaczenia 60-lecia Zwycięstwa nad Faszyzmem, przyznane przez Radę Najwyższą Rosji. Dekoracji odznaczeniami dokonali: Wójt Stanisław Gołębiowski i Prezes Zarządu Okręgowego ZKR PiBWP w Lublinie – płk w st. spocz. Jerzy Górecki.

*Jan Białowąs*



Kombatant Waław Sikora odznaczany przez wójta Stanisława Gołębiowskiego

## Znów otwarto drzwi

Podwoje Lubelskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Końskowoli znów zostały otwarte na oścież. Nieprzebrane tłumy zwiedzających i żądnych wiedzy rolników, i nie tylko, w ostatnią niedzielę czerwca (26) miały niepowtarzalną okazję zapoznania się z osiągnięciami techniki oraz nowościami w produkcji rolnej. Jak zwykle ciekawość zwiedzających została skierowana przede wszystkim na wystawiane zwierzęta, których w tym roku było niestety mniej niż zwykle. Zadziwiła natomiast oferta maszyn rolniczych o ogromnych gabarytach. Przy tej okazji pokazano też wzorowych gospodarzy stających w szranki konkursu „Agroliga 2005”. Tegorocznymi laureatami zostali znani producenci kwiatów szklarniowych – M. i J. Ptaszkowie ze Stężycy. Wśród tych właścicieli gospodarstw, którzy zapewniają dobre i bezpieczne warunki do pracy znaleźli się Lucjan i Grzegorz Kurowscy z Końskowoli, zajmując w krajowym konkursie czwarte miejsce. Nagroda wręczona w trakcie uroczystego otwarcia, czyli radiomagnetofon, dodatkowo umili jeszcze pracę.

Kadencyjność stanowiska dyrektora naczelnego sprawiła, że dotychczasowy dyrektor LODR, Andrzej Ryl, wraz z końcem czerwca zakończył pracę w Końskowoli. Otwarte Drzwi Ośrodka było więc okazją do pożegnania się z szerokim gronem współpracowników i instytucjami. Obecnie funkcję dyrektora sprawuje Alfons Koska.

Co roku mówi się, że liczba odwiedzających tę imprezę była rekordowa, w tym roku rekord znów został pobity.

*B.F.*

## „Karol - człowiek, który został Papieżem”

„Miłość mi wszystko wyjaśniła, Miłość wszystko rozwiązała, –  
dlatego uwielbiam tę Miłość, gdziekolwiek by przebywała”  
(K. Wojtyła „Pieśń o bogu ukrytym”)

Kiedy powoli pogodziliśmy się już z odejściem do Domu Ojca – naszego wielkiego rodaka Jana Pawła II, przychodzi czas na kolejne z Nim spotkanie. Film w reżyserii Giacomo Battiato, który mamy okazję oglądać na ekranach naszych kin od 17 czerwca br., zapewnia nam kolejną dawkę wzruszeń i refleksji związanych z tak drogim milionom Polaków – człowiekiem.

Ocena tego typu przedsięwzięcia wydaje się szczególnie trudna, gdyż przywołane w filmie obrazy odbiera się przede wszystkim sercem.

Bardzo poruszają widza, a czasem nawet wstrząsają sceny z czasów wojny i okupacji, jak i około trzydziestu lat życia kapłana w okresie PRL-u, aż do wyboru na Stolicę Piotrową.

Oto przed naszymi oczyma jawi się postać człowiek uwikłanego w historię, która nie szczędzi nikomu łez i osobistych dramatów. Młody Wojtyła – utalentowany student polonistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim, aktor i dobrze zapowiadający się poeta i dramaturg, w obliczu panoszącego się wokół zła – podejmuje życiową decyzję. Rezygnuje ze świeckich studiów, by wzorem swego ulubionego bohatera czasów młodości – Brata Alberta Chmielowskiego – oddać się pełniejszej służbie Bogu i zakłada sutannę.

Film Battiato tak naprawdę niewiele wnosi w naszą wiedzę o Ojcu Świętym - Janie Pawle II. Oglądając go, miałam wrażenie, iż jego twórcy zbyt powierzchownie potraktowali niektóre wydarzenia z życia Karola Wojtyły. Ukazali go jako człowieka pełnego emocji i wzruszeń, niemal całkowicie odarli ze skłonności do kontemplacji i wielkiego umiłowania modlitwy.

Autor scenariusza pozwolił sobie również na wprowadzenie do filmu bohaterów fikcyjnych. Jakże dalekie od historycznej prawdy są wątki Hani – przyjaciółki Karola z lat młodości, księdza Tomasza Zalewskiego, czy współczesnego Judasza – szpiega i donosiciela Adama. Człowieka, który w kolejnych scenach nawraca się i swą ostateczną służbę Prawdzie udowadnia przechodząc m.in. „radomskie ścieżki zdrowia”. Postacie te wprowadzają do świadomości widza nieco chaosu. Wspaniale jednak komponują się w całość i wydają się być swoistymi symbolami – znakami osób nieistniejących, ale możliwych i prawdopodobnych.

Dzieło włoskiego reżysera jest swoistą próbą pokazania spojrzenia nie tylko na osobę Karola Wojtyły, ale i na cały nasz kraj – oczyma ludzi Zachodu i być może właśnie dla nich zostało ono pomyślane.

Na szczególną uwagę zasługuje moim zdaniem tło historyczne filmu. Łatwiej, bowiem zrozumieć cały pontyfikat Jana Pawła II, gdy zrozumie się historię Polski, a wrażliwość na przestrzeganie praw każdego człowieka najlepiej tłumaczy doświadczenie nazizmu i komunizmu.

Film powinni obejrzeć przede wszystkim ludzie młodzi, których wiedza o papieżu – Polaku, mrocznych czasach II wojny światowej czy historii związanej z formowaniem się powojennej Polski jest jeszcze znikoma. Bowiem z niezwykłą wyrazistością dzieło Battiato pokazuje nie tylko okrucieństwo wojny, ale i kłęskę osoby ludzkiej skazywanej z zimną krwią na śmierć

w gettach czy obozach zagłady.

Dla mnie film „Karol – człowiek, który został Papieżem” jest wołaniem o miłość w dzisiejszym świecie, o miłość, która może uczynić lepszym zarówno życie jednostek, jak i całych społeczeństw.

*Agnieszka Franczak-Pać*

### „Miłość wszystko zwycięży”

Przed obejrzeniem filmu „Karol – człowiek, który został papieżem” przeczytałam recenzję Małgorzaty Sadowskiej w 26 numerze Przekroju. Przyznaję, że początkowo zniechęciła mnie do odwiedzenia kina. Jednak pokusa sprawdzenia własnych reakcji na dzieło o losach wielkiego Polaka była silniejsza. Rzadko płaczę podczas oglądania filmów, ale tym razem łzy płynęły strumieniami po mojej twarzy (i nie tylko mojej), kiedy patrzyłam na tragedię mojej ojczyzny i moich rodaków, którzy żyli w czasie II wojny światowej i bezpośrednio po niej. Karol Wojtyła grany przez Piotra Adamczyka to „zwykły” młody chłopiec poszukujący swego miejsca w świecie pogardy dla człowieka i jego godności. Jednak jego dramatyczna decyzja o pozostaniu w swoim mieście (podczas gdy najbliżsi szli na front) wywołała niemałe zdziwienie wśród przyjaciół. Był inny niż wszyscy, uważał, że oprócz walki z bronią w rękę ważna jest ochrona kultury i tożsamości narodowej. Z niecierpliwością oczekiwałam na to, jak reżyser pokaże drogę do kapłaństwa Karola Wojtyły, ale ten wątek



był splotony. Decyzja podjęta została bez wewnętrznej walki, jakby bohater już urodził się „księdzem”, a teraz chciał to zrealizować. Płakałam razem z Hanką, dla której Karol był kimś bardzo bliskim, ale nie czułam żalu, że to się dla niej tak skończyło, bo wiedziała, że Bóg zaplanował dla Wojtyły inną misję, o wiele ważniejszą. Odtąd miał być wiernym sługą Kościoła. Byłam pod wielkim wrażeniem „ciepłego” głosu Piotra Adamczyka, kiedy pocieszał znajomych przeżywających osobiste tragedie. Patrzyłam na ekran i widziałam twarz Jana Pawła II, na której wypisana była wielka miłość, współczucie dla drugiego człowieka i wiara, że nasz Pan może sprawić cud. Myślę, że Piotr Adamczyk pokazał wielką klasę, a miał niełatwe zadanie: zagrać człowieka, który natychmiast po swojej śmierci został uznany za świętego.

Film pokazuje, że przemoc i nienawiść może być zwyciężona przez miłość, a była to największa broń Karola Wojtyły.

Opowieść Giacomo Battiato uczy trudnej sztuki wybaczenia wrogom, ale także przyjaciołom, którzy nas zdradzili. Tego nas uczył Jan Paweł II i takie wzruszające sceny widzimy na filmie. W tym sensie obraz włoskiego reżysera ma moc oczyszczającą (przynajmniej dla mnie). Piotr Adamczyk świetnie zagrał sceny, w których cieszył się całym sercem ze szczęścia innych ludzi. Łzy wdzięczności do Boga płynące po jego twarzy są tak autentyczne, że z pokorą chylę głowę przed siłą wiary we wszechmoc Boga. Ostatnie sceny podczas wyboru nowego papieża, kiedy z ust liczącego głosy kardynałów słyszymy ciągle to samo nazwisko: Wojtyła, Wojtyła, Wojtyła ..., są jak najpiękniejsza niebiańska muzyka. Wzruszona do głębi dziękuję mojemu Panu, że miałam to szczęście żyć w czasach pontyfikatu Jana Pawła II. Film o „naszym” papieżu jeszcze raz mi to udowodnił. Pokazał prawdę o człowieku, w którym spotyka się „wzniosły szczyt” i „ludzkie dno”.

*Genowefa Flis*



# URODZINY ANDERSENA

Rok 2005 został ogłoszony Rokiem Hansa Christiana Andersena, znanego wszystkim ludziom na świecie bajkopisarza. W tym roku przypadają trzy rocznice związane z twórcą najpiękniejszych bajek – 200 rocznica narodzin, 170 rocznica wydania pierwszych baśni, 130 rocznica śmierci.

Cofnijmy się na chwilę o 200 lat: 2 kwietnia 1805 roku w miasteczku Odense w Danii przychodzi na świat Hans Christian Andersen. Mały Andersen dorasta w biedzie, ale otoczony miłością swoich rodziców oraz babki. Szczególnie ojciec (szewc), którego nie stać na spełnienie swoich życiowych pragnień – a marzy o książkach i nauce, poświęca dużo czasu swojemu synowi. On też ma największy wpływ na Jana Christiana. Matka małego Jana, Anna Maria, jest bardzo zapracowaną kobietą (praczką), niewiele czasu poświęca synowi. Ojciec Andersena po powrocie z wojny, a jest to okres wojen napoleońskich, wkrótce umiera. Od tego czasu smutek i nędza jeszcze bardziej zagładają do ich rodzinnej izdebki. Mały Christian spędza teraz więcej czasu ze swoją babką, która jest dla niego jak dobra wróżka. Wkracza w świat legend, baśni ludowych i dramatów. Rozwija się w nim wyobraźnia i wrażliwość na wszystko, co go otacza. Tworzy własny świat fantazji, marzy o teatrze i o sławie. We wrześniu 1819 roku 14 letni Andersen wyrusza dylżanssem z Odense do Kopenhagi. Za cały majątek ma 10 talarów oraz przepowiednię daną ojcu Andersena przez wróżkę: „Twój syn zostanie wielkim człowiekiem, a na jego cześć w Odense rozbłyszczą kiedyś światła”. W Kopenhadze przeżywa wiele porażek i upokorzeń. Poznaje tam rodzinę Collinsów - Henriettę i Jonasa, którzy stają się jego przyjaciółmi i protektorami. Uzyskuje możliwość korzystania ze stypendium z funduszy królewskich. W roku 1828, z maturą w kieszeni, zdaje egzamin na studia filozoficzne.

W roku 1830 rozpoczyna podróż; z początku po własnym kraju, następnie po krajach skandynawskich, później są to: Niemcy, Włochy, Francja, Grecja, Hiszpania. Jest to okres zawierania znajomości i nawiązywania przyjaźni z takimi osobistościami świata kultury jak: pisarze - Karol Dickens, Bracia Grimm; kompozytorzy: Franciszek Liszt, Robert Szuman oraz duński rzeźbiarz Bartel Thorvaldsen, twórca pomników Mikołaja Kopernika i księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie.

Po ukazaniu się pierwszego zbiorku baśni (1835) *Baśnie opowiedziane dzieciom*, autor wspomina: „Kilkoro moich przyjaciół ...poprosiło mnie o porzucenie pisania bajek, gdyż jest to coś, do czego nie mam talentu. ...Chętnie porzuciłbym pisanie, ale one same się pisały”. Kolejne tomiki ukazują się co roku pod choinkę przez kilkanaście lat: *Brzydkie kaczątko*, *Czerwone trzewiczki*, *Królowa śniegu*, *Pięć ziarenek grochu*, *Mała syrenka*, *Dzikie łabędzie*, *Calineczka*, *Słowik*, *Nowe szaty cesarza*.

Tworzenie coraz to nowych baśni staje się dla Andersena najważniejsze i to nadaje jego życiu prawdziwy sens. Baśnie wypełniają pustkę niespełnionej miłości do kobiet, a także brak najbliższej rodziny. Teraz zostaje synem świata, kochanym przez miliony czytelników na wszystkich kontynentach. Baśnie Andersena (napisał ich na pewno ponad 160), przetłumaczone na niemal wszystkie języki świata, są po Biblii, najczęściej wydawaną książką na świecie.

Andersen staje się ukochanym bohaterem i dumą wszystkich Duńczyków. Odense nadaje mu tytuł honorowego obywatela miasta. Podczas wielkiej uroczystości, zorganizowanej na jego cześć w grudniu 1867 roku, jak niegdyś przepowiedziała wróżka, całe miasto jest oświetlone tysiącem świateł. Na swoje 70 urodziny otrzymuje piękny prezent – egzemplarz przetłumaczonej na 15 języków swojej *Opowieści o matce*.

Odchodzi 4 sierpnia 1875 roku, otoczony miłością, z poczuciem spełnienia i sukcesu. Całą Danię okrywa żałoba. Pośród niezliczonych telegramów, wieńców i kwiatów od dworu królewskiego, od mieszkańców Danii i przyjaciół zagranicznych, od dzieci całego świata – widnieje jeden skromny napis, który w kilku słowach przekazuje najgłębszą prawdę o wielkim baśniopisarzu:

*Ty żyjesz, choć martwe masz powieki,*

*Bo w sercach dzieci trwać będziesz na wieki.*

Gminna Biblioteka w Końskowoli przyłączyła się do obchodów Roku Andersena. Przed drzwiami biblioteki znajduje się wystawa poświęcona życiu i twórczości pisarza, oraz przepiękne ilustracje do bajek wykonane przez Marcina Szancera – ilustratora, który najbardziej potrafi oddać klimat baśni. W dniach 13-15 czerwca Biblioteka gościła wystawę objazdową poświęconą życiu i twórczości pisarza zatytułowaną *W krainie życia i Baśni Hansa Christiana Andersena*. Wystawę przygotowali instruktorzy z WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie. Wystawa miała na celu przybliżenie postaci Hansa Christiana Andersena: podanie najważniejszych faktów z jego życia i twórczości, ukazanie odbicia osobistych przeżyć Andersena w jego baśniach, próbę określenia i ukazania ukrytych w baśniach głębszych, ponadczasowych wartości. Wystawę zwiedziły dzieci z Przedszkola i uczniowie z klas 1-3 szkół podstawowych. Po obejrzeniu wystawy na zakończenie spotkania z panem Andersenem, dzieciom przeczytano przepiękną bajkę *Imbryk*. W dniu 22 czerwca – na zakończenie roku szkolnego w przedszkolu, grupa 5 i 6-latków pod kierunkiem wychowawców i pracowników Biblioteki Gminnej, przedstawiła rodzicom bajkę *Brzydkie kaczątko*. Mali artyści, w strojach różnorodnych ptaków, w doskonały sposób oddali treść i płynące z niej przesłanie: *Zawsze trzeba mieć nadzieję, nawet gdy jest źle. Kto marzenia w sercu nosi, ten nie podda się*. Występ bardzo się podobał, oklaskom nie było końca.

T.D.



## Być prymusem

Ucichł już szkolny dzwonek wzywający na lekcje. Nadszedł czas na upragniony, ale jednocześnie zasłużony, odpoczynek dla uczniów i nauczycieli. Jednak zanim nastął czas błógiego leniuchowania, każdy z uczniów otrzymał cenzurkę, taką na jaką cały rok pracował. Tych, którzy zasłużyli na szczególne wyróżnienie za całoroczną pracę - świadectwo z czerwonym paskiem (średnia ocen 4,75 i wyżej), jest jak co roku wielu. Sześciostopniowa skala ocen pozwalała na wyłonienie prymusów ze średnią 5 i powyżej, a tych w naszej gminie mamy aż 82. Tytuły „Primus inter pares” (pierwszy wśród równych sobie) w ostatnim roku szkolnym zdobyli: - wśród uczniów szkół podstawowych – Igor Rodzik (średnia 5,6), ze szkoły w Pożogu, - wśród gimnazjalistów – Krzysztof Poślednik i Olga Sykut (obydwoje uzyskali średnią 5,64).

Na uroczystości zakończenia roku szkolnego, a jednocześnie nauki w Gimnazjum, czworo najlepszych uczniów klas III otrzymało nagrody finansowe od dyrektora. Nagrodę finansową dla prymusa Krzysztofa Poślednika ufundował też obecny na uroczystości poseł na sejm RP Zygmunt Jerzy Szymański. Wyrazy uznania i listy gratulacyjne przekazano również rodzicom najlepszych uczniów.

Lista tegorocznych prymusów wygląda następująco:

### Szkoła Podstawowa w Skowieszynie

#### Klasa VI

Pawłowska Paulina 5,1

### Zespół Placówek Oświatowych w Pożogu

#### Klasa IV

Sadurska Anna 5,3  
Kozak Agnieszka 5,2  
Kozak Łukasz 5,2  
Rodzik Agnieszka 5,1  
Taracha Aleksandra 5,0  
Jakóbczyk Izabela 4,8

#### Klasa V

Litwińska Weronika 5,5  
Kowalik Piotr 5,3  
Wijaszka Ewelina 5,2  
Samorek Milena 5,0  
Mrozek Monika 4,9  
Rodzik Adrian 4,9  
Czarnecki Łukasz 4,8  
Tarkowska Magdalena 4,8

#### Klasa VI

Rodzik Igor 5,6  
Śmiałowski Mateusz 5,2  
Bartuzi Łukasz 5,0  
Kozak Sylwia 4,9  
Sikora Katarzyna 4,9  
Kobus Kamil 4,8

### Szkoła Podstawowa w Końskowoli

#### Klasa IVa

Popiołek Aleksandra 5,38  
Usarek Małgorzata 5,38  
Jędrak Małgorzata 5,25  
Kaczmarek Lidia 5,25  
Próchniak Anna 5,25  
Zawadzka Beata 5,13  
Kowalik Arkadiusz 5,0  
Wawer Olga 5,0  
Rułka Łukasz 5,0  
Górski Krzysztof 4,88  
Gil Patryk 4,75  
Śmiałowski Adam 4,75

#### Klasa IVb

Sadurska Honorata 5,25  
Ciupak Olga 4,75

#### Klasa IVc

Lewtak Łukasz 5,25  
Furtas Mateusz 5,10  
Gębał Ewa 5,0  
Kowalik Dominika 4,75  
Kozak Paulina 4,75  
Ziółek Agnieszka 4,75

#### Klasa Va

Malesza Małgorzata 5,1  
Dębek Michał 5,0  
Klempka Michał 5,0  
Próchniak Urszula 4,9

#### Klasa Vb

Próchniak Paweł 5,2  
Tarłowski Olaf 5,1  
Sykut Krzysztof 5,0  
Zielińska Iza 5,0  
Góralski Paweł 4,8  
Iwan Mirosław 4,8  
Jezusek Katarzyna 4,8  
Murat Ewelina 4,8  
Paciorek Aleksandra 4,8  
Wiejak Ewelina 4,8

#### Klasa Vc

Aleksandrowicz Monika 5,1  
Kozak Kacper 5,1  
Niewiadomska Ilona 5,0

#### Klasa VIa

Zawadzki Bartosz 5,4  
Czarnowska Izabela 5,3  
Kozak Mateusz 5,1  
Próchniak Karolina 5,1  
Oleksiak Klaudia 5,0  
Pasternak Beata 4,9  
Głuska Ewa 4,8  
Gryka Barbara 4,8

#### Klasa VIb

Kruk Katarzyna 5,4  
Sumorek Joanna 5,4  
Kozak Monika 5,2  
Wyroślak Katarzyna 5,1  
Góralski Piotr 4,9  
Kaczmarek Artur 4,9  
Krasucka Magdalena 4,9

#### Klasa VIc

Aleksandrowicz Monika 5,1  
Kozak Kacper 5,1  
Niewiadomska Ilona 5,0

### Gimnazjum w Końskowoli

#### Klasy III

Poślednik Krzysztof III D 5,64  
Sykut Olga III A 5,64  
Kozak Katarzyn III D 5,58  
Budzińska Aleksandra III B 5,58  
Piech Anna III A 5,40  
Matraszek Katarzyna III A 5,30  
Leszczyński Piotr III B 5,30  
Gębał Paweł III C 5,21  
Białek Aleksandra III 5,20  
Łyszcz Monika III D 5,14  
Zaborowska Sylwia III D 5,14  
Sumorek Emilia III B 5,08  
Respondowski Rafał III B 5,08  
Pajurek Agnieszka III D 5,00  
Duda Rafał III D 5,00  
Kozak Arkadiusz III C 4,93  
Próchniak Monika III A 4,92  
Sykut Ewelina III C 4,92  
Pękala Magdalena III C 4,86  
Kruk Marzena III A 4,85  
Wiejak Martyna III B 4,83  
Rydz Elżbieta III D 4,78  
Abramek Joanna III D 4,78  
Bieniek Ewelina III b 4,78

#### Klasy II

Suszek Małgorzata II B 5,38  
Sykut Katarzyna II B 5,31  
Gil Katarzyna II B 5,23  
Próchniak Michał II A 5,15  
Jarzyna Martyna II C 5,15  
Staniak Monika II B 5,08  
Bicki Piotr II B 5,0  
Pawelec Karolina II C 5,0  
Lewalski Karol II B 4,85  
Aleksandrowicz Ewelina II D 4,76  
Sułek Joanna II D 4,76  
Szczęsny Mateusz II D 4,76

#### Klasy I

Jędrak Katarzyna I C 5,31  
Sadurski Leszek I E 5,21  
Mróz Szymon I C 5,21  
Bernat Jan I B 5,14  
Kopińska Aleksandra I C 5,14  
Sumorek Justyna I B 5,14  
Stępień Agnieszka I A 5,0  
Jóźwicka Angelika I B 5,0  
Król Aleksandra I C 5,0  
Ochal Marcin I D 5,0  
Seroka Agnieszka I E 5,0  
Kozak Paweł I D 4,92  
Samorek Paulina I D 4,92  
Krzyżanowski Piotr I A 4,86  
Borzęcka Alicja I C 4,85  
Karpińska Agnieszka I C 4,85  
Kowalik Beata I B 4,78  
Wojdaszka Edyta I B 4,78  
Chańska Ewelina I C 4,78  
Guzowska Natalia I C 4,78

Uczniom i ich nauczycielom serdecznie gratulujemy osiągniętych wyników. Życzymy udanego wypoczynku i wspaniałych przygód w trakcie wakacji.

Redakcja

## TRZECIOKLASIŚCI NA MEDAL !

W bieżącym roku szkolnym (bo mimo tego, że świadectwa rozdane i wakacje w pełni, to rok szkolny kończy się oficjalnie 31 sierpnia) Gimnazjum przy Zespole Szkół im. H. Sienkiewicza w Końskowoli ukończyło 92 uczniów. Była to wprawdzie najmniej liczna grupa spośród roczników, które dotychczas opuściły naszą szkołę, ale jej nauka, osiągnięcia i wkład w rozwój gimnazjum są warte podkreślenia.

Uczniowie klas III, nie tylko z racji swego wieku, przewodzili działającym w szkole organizacjom i wspólnie z młodszymi kolegami inicjowali różnorodne akcje i przedsięwzięcia. Rozwijali swe zdolności organizacyjne i samorządowe przez działalność w Samorządzie Uczniowskim. Uczyli się jak pomagać i pamiętać o innych, dbać o tradycje uczestnicząc w akcjach organizowanych przez Klub Małego Księcia. Bez ich udziału niemożliwe byłoby zorganizowanie m.in. obchodów 60 rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego, kolejnej Młodzieżowej Sesji Naukowej, zbiórki darów dla wychowanków puławskich domów dziecka, wieczoru poezji Karola Wojtyły czy przedstawienia z okazji nadania szkole imienia H. Sienkiewicza. Ich zasługą jest obecny obraz gazetki szkolnej „Gim-kurier” oraz zawartość oficjalnej strony internetowej szkoły-[www.gkonskowola.republika.pl](http://www.gkonskowola.republika.pl) Przygotowania do tych i wielu innych imprez, jakie w tym roku szkolnym odbyły się na terenie naszego gimnazjum, wymagały bardzo często pozostawiania uczniów po lekcjach w szkole lub zwalniania na próby z zajęć. A mimo to tegoroczni absolwenci potrafili pogodzić udział w przedstawieniach, spektaklach, zawodach i konkursach z wymaganiami stawianymi im przez nauczycieli, czego dowodem jest fakt, że 25 % uczniów ukończyło gimnazjum z wyróżnieniem i nagrodami.

Rzeczywistym miernikiem możliwości naszych uczniów były zawsze ich lokaty w międzyszkolnych zawodach, konkursach czy turniejach, a od niedawna są nim również wyniki egzaminów zewnętrznych. Do największych sukcesów naszego gimnazjum, możliwym dzięki właściwej postawie uczniów z rocznika 1989, należy zaliczyć:

- III miejsce drużyny dziewcząt w Drużynowych Powiatowych Biegach Przelajowych,
- II miejsce A. Matraszek w mistrzostwach powiatu w tenisie

- stołowym,
- III miejsce chłopców w mistrzostwach powiatu w piłce nożnej,
- I miejsce w mistrzostwach powiatu w unihocku,
- III miejsce Ł. Suszka w mistrzostwach powiatu w biegu na 2000 m,
- III miejsce A. Kozaka w mistrzostwach powiatu w pchnięciu kulą,
- I i II miejsce R. Dudy w mistrzostwach powiatu i rejonu w biegu na 100 metrów,
- I, II i IV miejsce sztafety chłopców w mistrzostwach powiatu, rejonu i województwa w biegu 4x 100 m,
- II, III i I miejsce M. Mączki w mistrzostwach powiatu, rejonu i województwa w skoku w dal,
- II miejsce zespołu wokalnego w X Festiwalu Kołęd w Puławach,
- III miejsce P. Kotra w powiatowym konkursie recytatorskim,
- II i III miejsce w wojewódzkim konkursie plastycznym „Europa w szkole”
- II i III miejsce w powiatowym konkursie plastycznym „Woda-bezpieczeństwo-ja”.

Pod koniec kwietnia trzecioklasiści pisali egzaminy z bloku przedmiotów humanistycznych i matematyczno-przyrodniczych, które po sprawdzeniu przez egzaminatorów z Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej z Krakowa miały dać odpowiedź na pytanie, czy uczniowie zostali dobrze przygotowani do nauki w szkołach ponadgimnazjalnych. W przypadku naszych tegorocznych absolwentów ta odpowiedź była zdecydowanie pozytywna. Średni wynik szkoły wypadł lepiej niż średnie powiatu, województwa i całego okręgu OKE. Ponadto wynik naszego gimnazjum znalazł się na 2 miejscu wśród wszystkich gmin powiatu puławskiego. Warte podkreślenia są również najlepsze z dotychczasowych, indywidualne wyniki z obu części egzaminu, osiągnęli je: K. Poślednik - (95pkt. na 100) oraz K. Kozak (91pkt.).

Wymienione tu wyniki i sukcesy klas III to efekt całorocznej, a nawet trzyletniej pracy – uczniów, ich rodziców, nauczycieli i tych wszystkich, którzy wspierali gimnazjum przez ten czas. Mam nadzieję, że przyszłoroczni i następni absolwenci pójdą w ślady swoich kolegów i koleżanek i osiągną podobne, albo i lepsze wyniki. A szanse na to są, o czym świadczy m.in. tegoroczne drużynowe mistrzostwo powiatu w tenisie stołowym.

*Robert Polak*



# BIBLIOTEKA PROONUJE

**ANDRZEJ HOROUBA** – reżyser, producent telewizyjny, krytyk literacki. Był dyrektorem festiwalu w Opolu i Sopocie. Autor programów rozrywkowych i filmów dokumentalnych, m.in. Gurgul – rzecz o nauczycielu, Rodowody niepokornych. Wydał zbiór esejów Marzenie o chuliganie. Farciarz kiedyś drukował ulotki, teraz jest specem od show-biznesu. Ma garnitur od Hermenegildo Zegna, piątkę dzieciaków i poważne rozterki moralne, uwielbia seks, daje na tacie i jest naprawdę cool. Właśnie nadarzyła mu się okazja jedna na milion, szansa życia, super fucha, która zmieni wszystko. Jeśli tylko nikt jej nie odwoła ... Więc moja droga życiowa, zwieńczona spotkaniem u biskupa, miała okazać się słuszną?

Przecież to jakieś jajo. Od dłuższego czasu poruszam się po omacku, prowadzony od przypadku do przypadku, odbijam się jak kulka w elektrycznym bilardzie o różne grzybki, dzwoneczki, wpadam w przedziwne konfiguracje sprężynujących wahadełek. Taki jestem: przypadkowy i bezwolny. Reżyserować koniec świata! Zostałem wybrany! (fragment)

**JOHN GILSTRAP** – zadebiutował powieścią Ucieczka Nathana. Elektryzujący thriller stał się bestsellerem. Krytyka nazwała powieść „Ściganym z Oliverem Twistem w roli głównej”, a Gilstrapa – mistrzem thrillera psychologicznego. Talent autora potwierdzają powieści Za każdą cenę i Zły wybór. Zły wybór – nie wiadomo skąd wziął się ten chłopiec. Sam w górach, w środku nocy, brudny i śmiertelnie przerażony. Boby i Susan Martinowie zabierają go do swojego obozowiska, gdzie będzie bezpieczny. Ale nie jest bezpieczny – ani on, ani Martinowie, którzy od tej chwili nie mogą ufać nikomu. Muszą uciekać. I wyprzedzić prześladowców, jeśli chcą uratować dziecko i przeżyć...

# Święto MATKI BOSKIEJ ZIELNEJ

Po co te wiązki i wianki  
z mięty, wrotyczu, rumianku?  
Niesiemy je na znak hołdu  
Maryi Pannie przed ołtarz.  
Hyzop, lawenda, jałowiec?  
Wszak to potrzebne w chorobie?  
Mamy je, chcemy dziewannę  
Ucieszyć Maryję Pannę  
Niechaj to księża poświęcą  
Dzisiaj w ten dzień Wniebowzięcia.  
A tę pszenicę i jęczmień  
Czy także mamy poświęcić?  
Proso też i mak, i żyto  
Na coraz większą obfitość.  
Na cóż bób i rzodkiew zda się  
w niebie, na rajskim popasie?  
Maryi z żyta korona,  
Nam - chlebzeń upieczony.  
Niechaj je księża święcą  
Dzisiaj, w ten dzień Wniebowzięcia  
(Msza maryjna na Matkę Boską Zielną  
K. Illakowiczówna)

Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny jest najstarszym świętem maryjnym – obchodzonym już od XV wieku. Przypadające w dniu 15 sierpnia święto dawniej obchodzono jako dzień Matki Boskiej Dożynkowej. W 1950 roku papież Pius XII w dogmacie o Wniebowzięciu ogłosił, że dzień ten jest dniem triumfu Niepokalanej i ukoronowaniem wszystkich Jej godności. Obrzędowość ludowa wiąże ten dzień ze święceniem płodów rolnych i ziół – stąd nazwa Matki Boskiej Zielnej. Według Z. Głogera w Krakowskim niesiono do poświęcenia 12 roślin: włoski Najświętszej Pani, obieżywiat (żółto kwitnący), trojeść, żabie skrzeki, boże drzewko, wrotycz, lubczyk, leśszczyne z orzechem, żyto, konopie, len, mięte.

Przed świętem wito brogi – wieńce, jako dar dziękczynny za zbiory. Brogi przygotowywano z ostatnich kłosów, uroczyście ścinanych na zakończenie zniw. Niekiedy były tak duże, że wieszono je do kościoła na drabiniastym wozie. Święcono je na uroczystej sumie, razem z mniejszymi wieńcami i bukietami ziela. Wieńce wito zazwyczaj z 4 ziół: pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa. Były też wieńce mieszane z: ziół, kłosów i owoców. Ozdabiano je kwiatami: makami, chabrami, nagietkami. Wiele nazw roślin używanych do wianków świadczy o religijności rolników. W wianki wplataną: koszycki Najświętszej Marii Panny – werbenę pospolitą, łyż Matki Boskiej – groszek i warkoczyki Najświętszej Pani – dziewannę drobnokwiatową.

Symboliczne znaczenie miały pęki kwiatów polnych i ziół, wśród których znajdowały się m.in.: bylica, mirt, rozmaryn, hyzop, ruta, rumianek, mięta, lebidka, dzięgiel. Bukiety robione z ziół święcono przy każdej okazji. Pojawiały się tam, gdzie rytuały zwracały się do zaświatów o przychyłność, urodzaj, powodzenie. Do najważniejszych należała „matka” ziół – czyli bylica. Temu przydrożnemu chwastowi przypisywano zadziwiające właściwości. W magii leczniczej była zieleń życia; w czarnej magii stosowano ją jako truciznę, ziele przynoszące szaleństwo i śmierć. Spalenie bylicy mogło odegnać zły los – stąd

jej obecność we wszystkich świątecznych wiankach (przede wszystkim w sobótkowych). W Polsce należała do ziół chroniących od potworów, uroków, nieszczęść i chorób. Mirt – symbolizował dziewictwo i młodość, płodność i szczęście, życie i śmierć, odrodzenie i oczyszczenie. Hyzop – był cenioną rośliną rytualną i leczniczą. To wonne ziele często służyło za kropidło. Symbolika hyzopu nawiązuje do jego podwójnej funkcji: wykorzystywania do rytualnego pokropienia (aby oczyścić ludzi z grzechów) i stosowania go jako lekarstwa do oczyszczenia płuc. Wrotycz – piżmo lub piżmowe ziele. Oznacza nieśmiertelność. Wierzono, że wrotycz wzmacnia siły i pomaga zachować zdrowie, posiada też antyseptyczne właściwości mogące uratować przed śmiercią. Jego delikatnymi listkami dekorowano potrawy. Ruta – roślina obrzędowa, magiczna, lecznicza; używano jej jako amuletu przeciw czarom. W naszej obrzędowości ludowej była symbolem niewinności i dziewictwa. Kiedy mówiono „o pannie siejącej rutę”, znaczyło, że nie wychodzi długo za mąż. Dziurawiec uważany był powszechnie za święte ziele i lek uniwersalny. W starożytności był ważną rośliną leczniczą ze względu na „niezniszczalną siłę żywotną – siłę życia”. Dziewanna – wonny i uzdrawiający kwiat był symbolem i kwiatem poświęconym starosłowiańskiemu bóstwu dziewic – Dziewannie. Mak – uznawano za symbol nocy, zapomnienia, ciszy, snu.

Po uroczystościach kościelnych przychodził czas na dożynki z tańcami, organizowane przez dziedzica. Zbierano się w ogrodzie przy suto zastawionych stołach, gdzie wśród potraw królowały ziołowe przysmaki.

Tym, którzy mają ochotę spróbować staropolskich potraw z ziołami, podajemy na nie przepisy:

## Gożąca sałatka ziemniaczana

Składniki: 700 g ziemniaków, 1 duża cebula, 100 g surowego boczku, łyżka drobno posiekanych listków bazylii, sól, pieprz, łyżka octu winnego.

Wyszorowane ziemniaki gotujemy, obieramy, kroimy w plastry. Boczek kroimy w kostkę, wytapiamy na rozgrzanej patelni, zdejmujemy z ognia, wrzucamy pokrojoną w plasterki cebulę i ziemniaki, posypujemy solą i pieprzem, skrapiamy octem, posypujemy bazylią. Delikatnie mieszamy, układamy na ogrzonym półmisku. Podajemy jako dodatek do sznycli i mielonych kotletów.

## Salatka z grejpfruta

Składniki: 2 duże grejpfruta, 3 - 4 duże, twarde, mięsiste pomidory, 200 g mozzarelli, łyżka listków lebidki, 10 - 12 zielonych, wydrylowanych oliwek.

Sos: 3 łyżki oliwy z oliwek, łyżka koniaku, łyżeczka drobnutko posiekanych listków lebidki, sól, ćwierć łyżeczki pieprzu cayenne.

Bardzo dokładnie mieszamy składniki sosu, lekko schładzamy. Pomidory sparzamy wrzątkiem, przelewamy zimną wodą, obieramy ze skórki, kroimy w plastry. Z obranych grejpfrutów zdejmujemy białą błonę, kroimy w plastry (wyciekający sok dołączamy do sosu), usuwamy pestki. Ser kroimy w cienkie plasterki. Na półmisku układamy na przemian plastry grejpfruta, pomidora i sera, skrapiamy sosem, dekorujemy plasterkami oliwek, przykrywamy folią, wstawiamy na 1-2 godziny do lodówki. Przed podaniem posypujemy listkami lebidki. Można ją również podawać jako oryginalny, ciekawy w smaku dodatek do mięs, ryb i drobiu.

Na podst. „Polskie tradycje świąteczne”  
opr. T.D.



## Niezapomniany dzień

Ania była studentką czwartego roku filologii angielskiej. Nauka szła jej całkiem nieźle. Bez większych problemów zdała egzaminy. Schodząc schodami na dół myślała już tylko o gorącej kąpiel z pianą. – Dobrze, że to był ostatni egzamin, bo więcej nie dałabym rady – zwróciła się do idącej obok Kasi, koleżanki z roku. – Ja też mam już dosyć – dodała współtowarzyszka. – Wiesz co? Idziemy do kawiarni – powiedziała stanowczym głosem Kasia mając nadzieję, że jej rozmówczyni się zgodzi. – Może innym razem. – odparła dziewczyna. – Nie gniewaj się, ale już jestem umówiona z Piotrem – powiedziała Ania, po czym wodząc oczami po holu zaczęła go szukać. Ogarniał ją niepokój, gdy wśród przesuwających się po korytarzu twarzy nie dostrzegała tej jednej, która miała na nią czekać. – Znowu się spóźnia, jak zwykle – pomyślała – a miał przecież czekać pod salą egzaminacyjną i trzymać za mnie kciuki.

Nagle w drzwiach wejściowych uczelni pojawił się Piotr, który od razu dostrzegł Anię i ruszył w jej kierunku trzymając jedną rękę z tyłu. Odetchnęła z ulgą, a jej twarz na widok ukochanego mężczyzny rozpromieniała radością i blaskiem. – To cześć Kasiu – rzuciła w kierunku koleżanki i zbiegła na dół rzucając mu się w ramiona. – Zdałam, zdałam, wszystko zdałam – powtarzała ciesząc się jak dziecko. – Teraz możemy już jechać do Anglii na całe trzy miesiące. – Gratuluję. Ja również bardzo się cieszę – odrzekł Piotr ciepło i czule spoglądając w jej oczy.

- Dobrze Piotrusiu, a teraz wytłumacz mi, dlaczego się spóźniłeś – stanowczo, ale z uśmiechem zwróciła się do ukochanego. – Bardzo mi przykro, ale nie mogę powiedzieć i nie nalegaj – sprytnie odparł – bo to i tak nic nie da. – Acha, to dla Ciebie, Skarbie – wręczył jej jedną czerwoną, ale jakże piękną różę. Dla Ani była to najpiękniejsza róża na świecie, bo była od niego. – Dziękuję – cichutko powiedziała i zapanowała cisza, którą przerwały słowa Piotra: – Teraz w nagrodę zapraszam Cię na pyszne lody.

Poszli do jednej z najlepszych restauracji w Toruniu, gdzie czekał specjalnie dla nich pięknie nakryty stół z bukietem róż. Wokoło romantycznie tliły się delikatnym blaskiem świece. Do stolika zaprowadził ich kelner, który o nic nie pytał. Spojrzał na Piotra, a ten porozumiewawczo kiwnął mu głową. Ania była zauroczona. W pierwszej chwili nie mogła z siebie wydobyć ani jednego słowa. Zapanowała cisza, po czym zapytała: - Piotruś, co to ma znaczyć? Odpowiedział krótko i wymijająco: - Na to zasługujesz. O więcej już nie pytała. Podano wykwintny obiad. – Ale przecież miały być lody? – powiedziała zdziwiona. – Nie martw się, kochanie, będą i lody, i... – zawiesił głos. – Co jeszcze zaplanowałeś? Mów szybciej – przekomarzała się z nim. Podano pysznie wyglądający deser lodowy. Piotr dał znak kelnerowi, który przyniósł ogromny bukiet składający się z trzydziestu jeden soczystych czerwonych róż i... szampana. Wziął kwiaty, wstał i podszedł do niej. Ania nie wiedząc co się dzieje również się podniosła. Nagle usłyszała: - Aniu, uczynisz mi ten zaszczyt

i zostaniesz moją żoną?

W tym momencie ugięły się pod nią nogi i opadła na krzesło. Tak była zaskoczona, że z nadmiaru wrażeń zakręciło jej się w głowie. Piotr zapytał więc jeszcze raz: - Aneczko, zostaniesz moją żoną? Przez chwilę nie mogła wydobyć z siebie głosu, by odpowiedzieć na zadane pytanie. Pokiwała tylko twierdząco głową. Wówczas Piotr wręczył jej cudowny bukiet róż, a potem włożył na jej palec pierścionek. – Przynajmniej, że będę dobrym i kochającym mężem dla Ciebie – powiedział radosnym już głosem, po czym kelner otworzył szampana. Postanowili, że ślub wezmą po powrocie z Anglii.

Los postanowił sprawić im jeszcze jedną niespodziankę. Po wyjściu z restauracji spotkali znajomego księdza, który pracował w katolickiej telewizji. Dowiedziawszy się o ich szczęściu pobłogosławił ich. Oni zaś obiecali, że po powrocie opowiedzą na antenie o swoim szczęściu i o wyjeździe do pracy za granicą.

Długo spacerowali uliczkami, gdy nagle Ania zauważyła grupkę osób gromadzącą się przed jedną z kamienic. Spojrzała w okno na drugim piętrze, wydobywał się z niego dym. – Zobacz, pali się – krzyknęła do Piotra, a potem znów popatrzyła w stronę kamienicy.

- Chodźmy szybciej - dodała. Nagle oboje zauważyli, że w oknie pojawiło się małe, zapłakane dziecko, które przytulało do siebie misia. – Tam jest dziecko – wydusiła drżącym głosem dziewczyna. Podbiegli bliżej. Usłyszeli, jak ktoś z tłumu wołał, by wezwać straż pożarną i karetkę pogotowia, inny zaś odpowiedział, że już jadą.

Przez uchylone okno wydobywało się coraz więcej dymu i nagle... dziecko znikło wszystkim z oczu. Piotr nie zastanawiając się chwycił żakiet, który trzymała w dłoniach Ania i pobiegł na górę. Dziewczyna stała nieruchomo wpatrując

się z przerażeniem to w okno, to w drzwi wejściowe klatki schodowej palącej się kamienicy. Z daleka dało się słyszeć syrenę straży pożarnej, ale tu przecież liczyły się sekundy, a straż była jeszcze daleko... Dziewczyna mimowolnie spojrzała w kierunku przeraźliwego odgłosu wyjącej syreny, jednak jej wzrok powrócił zaraz w stronę okna. Nagle w oknie zobaczyła postać narzeczonego, który na chwilę pojawił się i znikł wśród kłębiącego się dymu. Serce zabiło jej szybciej. Pomyślała: - Boże, pomóż im i uratuj ich. Bezustannie patrząc w kierunku kamienicy modliła się. Mijały chwile, a Piotra z dzieckiem nie było. – Czyżby coś się stało? – przebiegła jej przez głowę niepokojąca myśl. W tej samej chwili w drzwiach pojawił się chłopak z uratowanym dzieckiem. – Niech ktoś weźmie dziecko – krzyknął kładąc je na trawie przed blokiem i pobiegł z powrotem do kamienicy. Kilka osób podbiegło, w tym i Ania, by zaopiekować się przerażonym maluchem. Przyjechała straż, a zaraz za nią pogotowie. Z kamienicy wybiegł również Piotr, który na rękach niósł nieprzytomną młodą kobietę. – Pomóżcie jej – krzyknął. Z noszami podbiegli sanitariusze i lekarz, którzy zajęli się poszkodowaną. Z tłumu dało się słyszeć pochwały za bohaterski czyn młodego mężczyzny, ale dla niego najważniejsze było to, co usłyszał z ust Ani: – Dziękuję, można na Tobie polegać.

Małgorzata Stalega



# Dan od Wielkiego Mistrza Cheezica

W poniedziałek 11 lipca na sali gimnastycznej Gimnazjum w Końskowoli odbyło się II Ogólnopolskie Seminarium koreańskiej sztuki walki Tang Soo Do. Na zaproszenie Prezesa Stowarzyszenia Tang Soo Do Polska – Marcina Kostyry oraz Adama Górskiego - Polaka mieszkającego w Stanach Zjednoczonych, odwiedzili nas goście z USA. Na czele jedenastoosobowej ekipy Amerykanów stanął Wielki Mistrz Robert Cheezic. Warto nadmienić, że Mistrz Cheezic posiada najwyższy stopień mistrzowski w naszej sztuce walki - 10 dan. Trening Tang Soo Do rozpoczął podczas służby w U.S. Air Force w Korei, pod okiem Jae C. Shin'a, późniejszego założyciela i prezydenta World Tang Soo Do Association. U mistrza Shin'a trenował także m.in. sławny aktor Chuck Norris. Jak głosi legenda Norris w walce pokonał samego Bruce'a Lee, za co zaproponowano mu rolę w filmie „Wejście Smoka”. Mistrz Cheezic otrzymał czarny pas (nr 2278) w październiku 1960 roku od samego Wielkiego Mistrza Hwang Kee, ojca współczesnego Tang Soo Do. Ciekawostką jest to, że Mistrz Cheezic ma polskie korzenie. Jego babka pochodziła z Polski i mieszkała w Łodzi.

Największą sensację wywołał jednak występ 23-letniego Chrisa Brewstera (2 dan), specjalizującego się w Extreme Martial Arts (Ekstremalne Sztuki Walki). Jest to bardzo widowiskowe połączenie najbardziej efektownych elementów ze sztuk walk oraz akrobatyki.



Certyfikaty od samego Mistrza (w środku)

Jednym z głównych celów, dla których zorganizowano Seminarium, były egzaminy na stopnie mistrzowskie. Pomyślnie przeszli przez nie Marcin Kostyra i Zbigniew Cywiński, którzy zdobyli tym samym pierwszy stopień czarnego pasa - 1 dan. Nie mogło zabraknąć także egzaminów na stopnie uczniowskie. Najwyższy stopień spośród studentów Tang Soo Do uzyskał Mateusz Skowronek - 2 gup - czerwony pas z dwiema belkami. Każdy kto pomyślnie zdał egzamin dostał certyfikat świadczący o zdobytych umiejętnościach z rąk samego Roberta Cheezica. Przyznano także specjalne dyplomy i puchary dla najlepszych studentów z poszczególnych sekcji (dojangów).

Całe wydarzenie pozostawiło niezatarty ślad. Był to szczególnie dzień dla każdego z nas, a także dla rozwoju koreańskiej sztuki walki Tang Soo Do, która do Polski zawitała dopiero kilka lat temu.

*Łukasz Skowronek*

## OGŁOSZENIE

Urząd Gminy w Końskowoli informuje, że na tablicy ogłoszeń wywieszony jest wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży.

## OGŁOSZENIE

Ośrodek Pomocy Społecznej w Końskowoli informuje, że od dnia 1 lipca br. można pobrać w tutejszym budynku wnioski o świadczenia rodzinne oraz uzyskać informacje dotyczące przyznania świadczeń rodzinnych na okres zasiłkowy trwający od 01.09.2005 do 31.08.2006 r. Podmiotem właściwym do realizacji świadczeń rodzinnych w nowym okresie zasiłkowym jest Ośrodek Pomocy Społecznej.

Świadczenia rodzinne realizować będą również pracodawcy zatrudniający co najmniej 20 pracowników, w czasie trwania zatrudnienia, niezależnie od formy zatrudnienia (umowa o pracę, umowa zlecenia, umowa agencyjna).

*Kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej  
w Końskowoli  
Marta Kozak*

## SPORT W GMINIE

19.06.2005

AUTOMRÓZ Ryki – POWIŚLAK Końskowola, 8 : 3,  
branki zdobyli: M. Filipowski, J. Banaś, R. Cyman

## Z żałobnej karty

*Rubryka oparta na informacjach od Czytelników*

### Z grona żyjących odeszli

Skruszeniec Henryk	70	Chrzążówek
Ochal Stanisław	65	Chrzążów
Domańska Helena	89	Sielce

### WYDAWCA: GMINNY OŚRODEK KULTURY

#### Redakcja:

**Bożenna Furtak (redaktor naczelny),**

Teresa Dymek, Małgorzata Stalega

Rysunki: Elżbieta Urbanek

Zdjęcia: Teresa Orłowska

**Stali współpracownicy:** Genowefa Flis, Małgorzata Szypra,  
Jan Białowąs, Dorota Chyl, Przemysław Pytlak

**Adres redakcji:** Gminny Ośrodek Kultury, 24-130 Końskowola,  
ul. Lubelska 93, tel. 88-162-69, e-mail: gok\_konskowola@post.pl

**Skład i druk:** Drukarnia ELKO w Końskowoli

**Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów, adiustacji materiałów i zmiany tytułów.**

# „NAJŁADNIEJSZA POSESJA GMINY KOŃSKOWOLA 2005”

## kat. ZAGRODA WIEJSKA ROLNICZA



II miejsce - Henryka i Grzegorz Gadzina, Stara Wieś



II miejsce – Barbara i Mariusz Matraszek, Młynki



III miejsce - Maria i Józef Gębał, Skowieszyn



III miejsce – Marzanna i Tadeusz Kolek, Nowy Pożóg

## kat. ZAGRODA WIEJSKA NIEROLNICZA



I miejsce – Jadwiga i Marian Wojciechowicz, Nowy Pożóg



Wyróżnienie - Jadwiga i Józef Stefanek, Końskowola

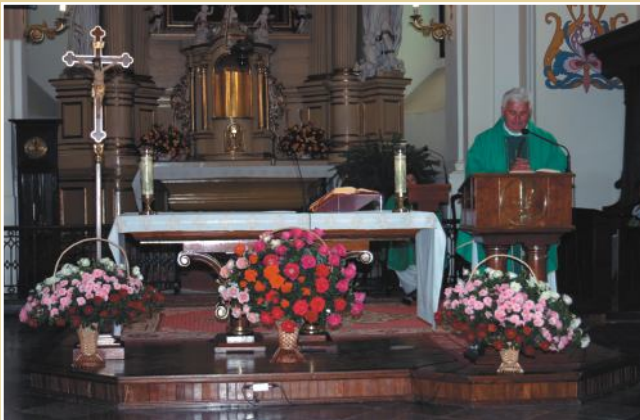


I miejsce – Anna i Piotr Skwarek, Nowy Pożóg



Wyróżnienie - Wiesława Kawka, Końskowola

# VIII ŚWIĘTO RÓŻ



Róże zdobiły również kościół



Zespół „Uśmiech” w „dorosłym” repertuarze



Podsekretarz stanu z Ministerstwa Rolnictwa, Stanisław Kowalczyk, otwiera wystawę róż



„Śpiewający Seniorzy” w kularach



Imprezę zaszczycili zacni goście



Don Wasyl & ROMA, czyli gwiazdy dnia



Puchar dla najpiękniejszej



To tylko część naszej publiczności